

Tomasz Pudłocki, *Józef Wilk – artysta i pedagog* „Nasz Przemyśl” 2007, nr 3, s. 42

Józef Wilk

W tym roku mija 50. rocznica śmierci jednego z największych artystów związanych z Przemyślem. Człowieka, który choć malował dla Franciszka Józefa i tworzył monumentalne dzieła, przez długi czas pozostał w sferze zapomnienia, na którą skazała go nie tylko prowincjonalność miasta, ale i komunistyczna noc, jakże niewdzięczna dla wszelkiego zrywu wolnej i niezależnej myśli. Obchodzony jubileusz zmusza jednak do podjęcia na nowo badań nad życiem i dziełem tego nieprzeciętnego artysty – bynajmniej nie jednego z tych stron, który swoją sztuką wyszedł daleko poza lokalne opłotki.

Józef Wilk urodził się 19 grudnia 1881 r. w Suchodole pod Krosnem nad Wisłokiem, jako syn drobnego rolnika Franciszka i Kunegundy z Kubilów. Szkołę ludową ukończył w Krośnie. Pomimo ciężkich warunków materialnych, w jakich żyła jego rodzina, dzięki pomocy mecenasa, młody Wilk zostaje zapisany do Szkoły Zawodowej w Zakopanem. Tam wykazał ponadprzeciętne zdolności, co zauważono przyznając mu stypendium. Po ukończeniu szkoły otrzymał z Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu przyjęcie do Kunstgewerbeschule des K.K. Öster Museums für Kunst und Industrie. Studiuje tam rzeźbę pod kierunkiem Hermana Klosza w latach 1905–1909. Daje się poznać jako zdolny i pojętny rzeźbiarz o dobrze opanowanym rzemiośle. W roku 1907, jeszcze jako student, zostaje zaangażowany do prac konserwatorskich m.in. przy restauracji i dekoracji rzeźbiarskiej zamku Schalle-

burg w miejscowości Loosdorf w Dolnej Austrii. Tam, jak dowodzą jego biografowie, miał możliwość przebywania w towarzystwie sędziwego już wówczas Franza Josepha. Po ukończeniu szkoły wiedeńskiej otrzymuje następne stypendium do dalszych studiów za granicą. Wyjeżdża do Paryża, gdzie wstępuje do Academié Julian, uczęszczając jednocześnie na wykłady w Academié des Beaux Arts. Specjalizuje się w rzeźbie, ale kształci się także w malarstwie. Studia w Paryżu kończy w 1911 r. i wraca do Wiednia. Dostaje polecenie z Ministerstwa Finansów stworzenia pomnika cesarza, przeznaczonego dla Sarajewa. Pomnik w marmurze lazaryjskim ukończył tuż przed wybuchem wojny, w 1914 r. Wcześniej, w roku 1913 zostaje powołany przez Radę Szkolną Krajową na asystenturę do Wyższej Szkoły Zawodowej w Krakowie. Z chwilą wybuchu wojny zgłosił się do armii, ale władze austriackie postanowiły wykorzystać jego nieprzeciętny talent. Po oswobodzeniu Przemyśla z rąk Rosjan, dostaje tam przydział i rzeźbi monumentalnej, ponadnaturalnej wielkości posąg rycerza w zbroi, jako wyraz hołdu dla obrońców Twierdzy. Następnie wykonuje szereg zamówień wojskowych dla powstającego w tym czasie cmentarza zasańskiego. W roku 1917 J. Wilk odznaczony został za swą twórczość artystyczną przez rząd austriacki Złotym Krzyżem Zasługi. Radość z odzyskania niepodległości Polski w r. 1918 manifestuje J. Wilk wykonaniem wedle swojego konceptu medalu *Zmartwychwstanie Polski*. Medal ten został w Krakowie wybity w złocie, srebrze i brązie. Pocztówkowe podobizny awersu i rewersu medalu były w tym czasie edytowane celem zebrania funduszków na rzecz polskiego ludu, wyniszczonego wojną. Wspomnieć należy, że

już w 1915 roku wykonał plakietkę-medal: *Oswobodzenie Polski, Polska wolna* itp. W okresie pierwszej wojny światowej wykonał przypuszczalnie znaczną ilość plakiet bądź medalionów portretowych utrzymanych najczęściej w stylu wiedeńskiej secesji. Dla Legionów Polskich oraz innych organizacji polskich, jak i władz austriackich projektował liczne odznaki pamiątkowe i plakietki.

Z chwilą upadku Austrii Wilk poddaje się egzaminowi z rysunków i obejmuje nauczyciela w Gimnazjum w Grodnie, gdzie w 1919/20 uczyło kilku przemyskich profesorów szkół średnich. Po roku wraca do Przemyśla i otrzymuje pracę nauczyciela rysunków w III Gimnazjum na Zasaniu (późniejszym Morawskiego). Ze względu na małą ilość godzin z rysunków dodatkowo uczy także w Gimnazjum Słowackiego. Między oba gimnazja dzielił swój czas zawodowy przez cały okres dwudziestolecia.

Czas ten to dla artysty najlepszy okres twórczy. Niezależnie od pracy pedagogicznej czynnie uczestniczy w życiu artystycznym nie tylko miasta, ale i sporo tworzy dla licznych ośrodków w całym kraju. Dla Poznania projektuje Pomnik Wolności oraz pomnik *Serca Jezusowego*. Dla Warszawy modeluje monument ku czci Józefa Kraszewskiego. W roku 1928 otrzymał wyróżnienie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie za eksponowaną tamże rzeźbę p.t. *Mężczyzna z przeszłością*. Przyjęty też został w poczet członków tego Towarzystwa. Spod pędzla J. Wilka wyszła dość znaczna ilość obrazów, do których pozowali mu przyjaciele i znajomi. Ze szczególnym zamiłowaniem malował górskie pejzaże Pienin, dokąd rokrocznie wyjeżdżał.

Drugą wojnę światową i całą okupację niemiecką artysta przeżył w Przemyślu. Zachęcany ponętными propozycjami i perspektywami w dziedzinie artystycznej, jest równocześnie uporczywie nagabywany przez Gestapo do zmiany narodowości. Tym zakusom jednakowoż się nie poddaje i Volkslisty nie podpisuje. Prawdopodobnie z tego powodu jego żona zostaje wywieziona do Niemiec, gdzie przebywała m.in. w Buchenwaldzie i Dreźnie. Cudem ocalała i wróciła po zakończeniu działań wojennych. Pomimo beznadziejnych warunków finansowych i nie najmłodszego już wieku, profesor Wilk czynnie włącza się w życie artystyczne po 1945 r. Projektuje dla Towarzystwa Papierniczego w Łodzi karty polskie i wykonuje na zamówienie mieszkańców Przeworska pomnik o tematyce religijnej z akcentami wojennymi, który został odlany w cemencie, ale nie zmontowany. Na nowo podejmuje też pracę w szkolnictwie jako nauczyciel rysunków. W październiku 1948 roku uchwałą weryfikacyjną zostaje przyjęty w charakterze członka rzeczywistego do Związku Polskich Artystów Plastyków Oddział w Rzeszowie. Kiedy w Przemyślu powstaje Ognisko Kultury i Sztuki Plastycznej pod dyrekcją Mariana Strońskiego, profesor Wilk jest jego współpracownikiem i wykładowcą w zakresie rzeźby. Niemal do końca pozostaje czynny. Po przebyciu ciężkiej operacji i trzytygodniowej rekonwalescencji w szpitalu zmarł dnia 4 marca 1957 r. Pochowany został na Cmentarzu Głównym.

Według jego biografów, Wilk miał zajmować się także tzw. rzeźbą ruchomą, której niektóre okazy zostały przekazane do przechowania do przemyskiej katedry. 50 lat po śmierci artysty dzieła miały

na nowo ujrzeć światło dzienne. Cóż, rocznica właśnie minęła, ale Przemyśl nie został zelektryzowany jakimś sensacyjnym odkryciem artystycznym. Czyżby rzeźby zaginęły? A może postać Józefa Wilka tak bardzo przeszła do lamusa, że (prawie) nikt kolekcją się tą nie interesował. Może dlatego korzystając z okrągłej rocznicy wilkowej grupa pasjonatów jego twórczości postanowiła uhonorować tego artystę nie tylko tablicą pamiątkową, ale i wystawą i książką jemu poświęconą. Przy Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej zawiązał się komitet uczczenia artysty, który nie tylko liczy na poparcie ze strony władz miasta, ale i na pamięć wszystkich tych, którzy znali Józefa Wilka. Dlatego też zwracamy się do każdego kto posiada jakieś pamiątki, materiały lub wspomnienia związane z tym nieprzeciętnym, a jakże skromnym człowiekiem, o pomoc, by tyle lat po śmierci wreszcie uczcić jego pamięć godnie i na wysokim poziomie.